I

N. Inw. 5621.

Rękopis ([illegible])

10 kart.

23 Stycznia 1804. Wiśniowiec.

5621 1

Jlež to iuż, niemówię dni i tygodni, ale miesięcy nieupłynęło, jak przerwaną została korespondencya moia. Przeiazdki i podróże, a nayważniey choroba oczów, która mię nielitościwie napastowała w Wiedniu, były tego przyczyną. Co większa: dziś iescze, przez obawę recydywy, używam przyiaciela ręki do napisania tego listu. Staram się zachować podług rady biegłego okulisty Szmyta, abym zapowiedziane przezeń zdrowie oczów nazawsze odzyskał, które jeżeli z siebie iest przyiemne, ile pocieszeniem, tedyby przyiemnieyszem jeszcze mi się stało, gdybym się znalazł w stanie powrócenia do prac około nauk, których mieysca żadna inna zabawa nieiest zdolną zastąpić w mém sercu. Dziękuię więc jak nayczuley pamięci o mnie w wezwaniu do Katedry Matematyki do Gymnazium Krzemienieckiego: jakiekolwiek wymięknę okoliczności, zawsze było i jest moiem życzeniem gdybym mógł wraz z nim dzieląc korzystać z jego światła i przyiemności życia domowego. Radbym był i teraz towarzyszył P. Eustachemu na Wołyń, gdyby odzyskanie zupełnego zdrowia niewymagało mieyscowych dogodności.

Poznałem w Wiedniu Lindego, widziałem onego prace niezmierną nad Słownikiem polskim albo raczey słowiańskim, który iuż dokończa: pokazywał mi swoię ro:

zprawę

rozprawę dawniey podaną do Towarzystwa warszaw: przyiacioł nauk,
a teraz przerobioną na dzieło obszernieysze pod tytułem Etymologia,
ktora w krotce wyiść ma z druku. Widać szczęśliwy dar Autora
w sztuce rozbioru; postrzeżenia iego w tey mierze prowadzą wprost
do udoskonalenia dalszego sztuki myślenia w Mechanizmie powszechnym
ięzyków okazuiącey się: a tak dokonaią, co Loki i Kondyllak napoczęli,
albo przynaymniey ugruntuią, co Degerando i inni teraźnieysi ni
nieznaiomi iuż odkryli. Niewiem jak tu sam Linde zawołany
miłośnik Metafizyki Kanta utrzyma się przy formach umysłu,
niezawisłych od czucia i tego wszystkiego, co onego iest skutkiem. —
Rozprawiałem z nim pokilkokrotnie o teyże metafizyce, skończył
rozprawę na tém, „iż niepodobna wiedzieć, czy iaio czy kura była
pierwey.“ Odjechał on przy nas do Warszawy na Rektora gym
nazium, wezwany tam został od Rządu, sposobem, który i we
zwanemu i wzywaiącemu zaszczyt przynosi. Żalem się rozstawał
z niem Hrabia Ossoliński, który dogodność własną iako z Bibliotekar
za i sekretarza oraz przywiązanie powzięte ku niemu, poświęcił
iego dobru: słowa są tegoż Hrabi, „rozstaię się z tobą przyiacielu,
„iak się rozstaie oyciec z kochaną córką wydaiąc onę zamąż, gdzie
„szczęście dobrego losu przenosi nad miłość swoię ku nieyu. Powziąłem
wielki szacunek dla tego męża przyiaciela nauk, przyiaciela od serca
Eustachego.

Wielokrotne Doniesienia uwiadomiaią mię, żeś iest
Ttrwożącą chorobą tey zimy niezmiernie dręczony. Często sam cier
piący

piąci na zdrowiu, wyrozumiewam cudze cierpienia, i nieraz myślę, aby przynaymniey samych tylko próżniaków napastowała choroba podówczas: (jeżeli ilość pewna boleści i rozkoszy jest niezbędną w tym świecie matematycznym) podówczas mówię, stałoby się oni użyteczniejszemi aż pośrednie, ato oszczędzając czasu i sił ludziom prawdziwie użytecznym, w których ręku tak znakomite zaymuie miejsce.

Maiąc urząd naczelny i zatrudnienia ważne, którymi się zaymujesz, z niecierpliwością upraszam abyś dodowód życzliwości swoiey dla mnie przydał ciągłość korespondencyi tak dogodney memu sercu i umysłowi: pomnę, iż w ostatnich listach moich zasięgałem rozwiązania niektórych zagadnień: upraszam przytem o pozwolenie mi dzieła Delambra, jeżeli go Pan teraz niepotrzebujesz.

Wraz z żoną i dziećmi, których liczba w tym czasie powmnożyła, polecam mię doznawaney życzliwości, zostaję z uszanowaniem i przywiązaniem

F. Szopowicz

P. Jana, dobrego Przyjaciela mego pozdrawiam: P. Leonowey ukłon oświadczam.

Zawsze pełen dla Przymiotów i Osoby Jegomości Dobr. prawdziwego szacunku, oświadczam mu nayszczersze moie uszanowanie. Adolf [illegible]

Hrabiny Dob. rączki całuię. Staroście Dobrodz. pozdrowienie i szacunek tęże. oraz JJO. Dzieciom proszę Pana oświadczyć moie szacunek, jakoteż P. Wincentemu

4'2 60.
1 8 [illegible]

24 60

[illegible]

25
65

90.

ℓ 65 [illegible] } ℓ 90
ℓ 25 [illegible]
[illegible] 15 [illegible] } [illegible] 15

W[illegible] Dyeing [illegible] [illegible]

N° 14.

30. Listopada 1804. Wiśniowa

W kilka dni po odjeździe ztąd P. Eustachego na Trzesniów do
Lwowa, razem i do Stołpca, odebrałem ostatni list JW. Pana Dob.
pod dniem 28. Aug. do mnie pisany. List zaś do P. Eustachego
tąż razą przyłączony oddałem na ręce P. Star. Serbinowey. Jle
położenie moie dozwoliło mi, nie zaniedbałem przypominać Pani
Kraiczyny transport xiążek, ktora, jak sam często to powtarzała, iesno
zabytności swoiey na wotywnie przyjęta na siebie takowy obowiązek:
toż ponawiałem i P. Eustachiemu, a nawet pewnieyszego skutku dałem
mu wypis 5. punktów Notatki w Stołpcu mi daney, do niego się
ściągaiących. To zrobiwszy, nie mogłem być więcey czynnym w tey mie=
rze, bez uchybienia przyzwoitości i delikatności. Jaki ztąd skutek
nastąpić, wszystkiego wiedzieć nie mogę, nie odebrawszy odpowiedzi
na list móy przez P. Eustachego do JW. Pana Dob. pisany. Co do trzech
punktów rzeczoney Notatki do mnie się ściągaiących, jeden z nich zaraz
po powrocie moim z Wołynia uskuteczniony został: listy bowiem wy=
magaiące nagłey odpowiedzi, natychmiast do rąk ich przeznaczonych,
inne zaś dwa dopiero wczasie ukatwionemi być mogły. Jakoś
sam nie mogąc być w Krakowie, musiałem długo oczekiwać na
Lachowińskiego zarobkiem z urzędu Dziesięcin zatrudnionego, który na
ostatek wziąwszy odemnie list JW. Pana Dob. do X. Hołowczyca, jakoteż
i dwa moie, jeden do tegoż X. Hołowczyca, drugi do X. Trzcińskiego,
oraz ustną informacyą wybrał się do Krakowa: ale naczekawszy się
zbyt długo na iego powrót, przez umyślną dopiero okazyą dowiedziałem
się, iż X. Hołowczyca nie zastał w Krakowie, i dopiero koło Bo=
żego Na=

Nawidzenia na powrociu z Warszawy. X. Trzciński nie raczył mi
nawet odpisać na mój grzeczny bilet względem wiadomey
Encyklopedyi pisany. Otoż w takim stopniu [illegible] zgłoszą
nissa Krolewskie! Listy mój i JmćPanaDobrz. zostaią u
Lachnickiego aż do powrotu X. Hołowczyca: Nie sądziłem
przyzwoitością i potrzebą posełać one do Warszawy. Powyższe
zwłoki stały się przyczyną opoźnioney mojey odpowiedzi dzisiey-
szey na ostatni list JmćPanaDobrz.

P. Eustachi powrócił ze Lwowa, nie doczekawszy się
ukończenia interesu z Czermińskiemi: raz w raz brużdżą mu
zwłokami, i jeżeli zwleką go aż do Kontraktów Lwowskich, ominie
mnie dzierżawa Perczostego, ktorą offiaruie mi będąc Kadłu-
bowski pod warunkami okazuiącemi szczegolną Jego przyiaźń
i życzliwość dla mnie. Gdyż chcąc tę dzierżawę otrzymać potrze-
bowałby mieć gotowe 3000. Zł. na 1. dzień Stycznia 01. — Niewiem
jako to będzie! Życzliwość przyiacielska radzi być wyrozumiałym,
a gruntowność przyiaźni przedstawia nadzieię wzaiemności.

Odjechał P. Eustachi do Warszawy na wiadome Zaloty:
Oby iuż prędzey nastąpiły ślubowiny, radbym często być przyto-
mny tey Epoce Jego życia, i dziś nie zgrabnie wychodzi mamusia;
a potem wiedząc, że mu niedozwolona w księże przeznaczać rzecz do
mnie, co niegdyś Emil Russa zostawszy Oycem rzekł do swego
Mentora, powtórzę sobie słowa Locka: „Puisque notre jeune
„gentilhomme est prêt à se marier, il est temps de le
laisser auprès de sa maîtresse.“ —

Kolonia nasza teraźnieysza bardzo nie liczna, P. Stało-
Trzesniowy zimuie w Trzesniowie. P. Stało Serbinowy przez dwa
tygodnie nie wstaie z łóżka chorował na podagrę. Choć w mało
tey liczbie osób doświadczamy społeczney swobody życia więcey niż
dawniey bowiem uprzeymey gościnności, tak ze strony P. Stało
Serbinowy jak i Pani Krasickiey, tetera teraźnieyszą grzecznością
i wyznaniem, iż żałuie, że dawniey na nas się nie znała, które
nam psuić w niepamięci przeszłe zdarzenia z tąd wynikłe.—

P. Prot za interesowaniem JWdobrodzieja obiecuie choć
bez terminu, ukuteczni wiadomy interes. Odpisy zas Jego na
listy moy i JWdobrodzieja ani wzmianki nieczynią o tymże in-
teresie, jako wyczytasz z przyłączoney tu do Siebie odpowiedzi.

Nadesłał mi tu P. Linde urządzenie Liceum Warszawskiego.
W krótce ma wyyść z pod prassy Jego Rozprawa o Etymologiji. Mam
iuż oraz oddawna Geografią fizyczną i Astronomiczną Jana Śnia-
deckiego, w sposobie właściwym Jego geniuszowi wybornie napisa-
ną i co do stylu materyi i co do jasności wykładu onych. Ale
jakotaż dzieło nie iest Astronomią, tak też obszernego wykładu i ra-
chunków tyczących się pochyłości drogi ziemskiey czyli Ekliptyki
do równika, w nim znaleźć nie można: owszem nierównie więcey
znaydzie się w przypiskach do Rozprawy o Koperniku, a miano-
wicie w przypisie pod głoską D. gdzie wyrachowanie Bradleya, póź-
niey Dalamberta i Eulera na ostatek Pana Laplace,
obeymuiąc wszystkie siły wypadziałaiące w Swiecie Słonecznym,
okazuie maxymę teyże pochyłości drogi ziemskiey, a tym samym
nie podobieństwo zmieszanioney kiedykolwiek z równikiem; lubo braku-
ie

kładnie iższe dostateczniey liczby postrzeżeń, za pomocą których rachunek mógłby oznaczyć czas czyli peryod takowego ruchu osi ziemskiey. Jakiżkolwiek będź okaże się nie odzownie tenże peryod, czy 34341 lat, jak rachował Kopernik, czyli też 1901. wieków podług P. Laplace lub na ostatek inny, pewnym zawsze bydź można, iż w tym nie przerwanym Łańcuchu skutków i przyczyn Swiata, odmiana pochyłości drogi ziemskiey musi wpływać w działania o-gromney massy wód obliwaiących ziemię.

Dostałem oraz Broszurę tegoż Autora w tym roku nas-pisaną w Paryżu i tamże w Marcu drukowaną, w którey dowiodł P. Vilierssowi ile on pobłądził w ostatnim swym Dziele od Insty-tutu uwieńczonym nadgrodą, wypisuiąc w nim fałsze i obelgi Na wymazaną rządu Moscovitico Polskie. Jak powiadano mi miał się powtórnie znaydować w Paryżu na koronacyi Cesarzy, a zimę przepędzić w Holandyi, i na wiosnę powrócić do Pol-ski. Instytut miał czynić wielkie przeszkody, aby twoiey Broszury nie dawał do druku, i odpowiadaiąc na rękopism oney, Jenu kommunikowany, wyraził, że nie mogł nie uwieńczyć Dzie-ła historycznego P. Vielierssa dla małych nie których uchybień. Nań. Swiadczeli odpisuiąc wyraził, iż podobne uchybienie w Dzie-le historycznym tyle znaczy, iłeby znaczyło w rachunkach Astro-nomia w pierwszych zasadach Geometryi, na którychby tenże rachu-nek się zasadzał, błędzącego.

Wraz z Żoną i Dziećmi uszanowanie i podziękowania oświadczam. Zdrowie nam służy, wyiąwszy niedołężności Oczów moich do pracy. Pozdrawiam całą Kolonią Krzepicką
Życzliwy sługa
Czarnowski

15. Stycznia 1805. Wiśniowa

Dwa listy Jwmu Pana Dobr: pod kopertą P. Eustachiego nadesłane, też jeden pojedynczy odebrałem. Zastały one mnie w środ przykrych boleści oczów, które gdy mi co kolwiek ulżą, dokładnie odpowiem na Artykuły tychże listów. Teraz zaś donoszę, iż dzisiaj przez stan zdrowia sam nic robić nie mogę, jednakże pakunek Książek podług danego przepisu uskuteczniony będzie, aby tylko P. Jan będąc w Trześniowie wcześnie tu przetransportował, dokąd po 20. tego miesiąca z Panną Krasicką wybierają się. Mówiłem otem i z nim, myśla jest JMci, aby Książki i Papiery z Trześniowa do Wiśniowy przetransportować i tu dopiero porządny Regestr onych zrobić, gdyż tam nie masz nikogo coby to zrobił. — Dnia onegdayszego powrócił z Krakowa P. Adolf, nie zastał ani Hołowczyca ani Trzemskiego, przeto więc interessa tamtejsze ustalone być będą mogły.

Pisał do mnie P. Armyst aby wyrobić z Akademij Krakowskiej Zaświadczenia, za pośrednictwem którego mnie by się udała legitimacia podług przywileiu Zygmunta, tejże Akademij nadanego. Jakie mogłem dostać Zaświadczenie, odesłałem przez P. Eustachiego Szmytkow, mnie zaś tu przytaczam, upraszaiąc, abyś Jaśnie wielmożny swoim Staraniem tę rzecz poparł. Umieszczam oraz Extrakt Emerituri od Kommissyi Edukacyjney mnie przyznany, który sam mam, a do interesu legitimacyi w tamtym kraiu lepiey posłużyć

postrzegi moie iuż teraz uzyskane świadectwo. Owszem pewien iestem, iż powodowany szczęśliwością twego serca dla mnie, nie przepomnisz kontować i o Emeriturę na fundamencie tegoż extraktu.

Wraz z Żoną i Dziećmi jako nayczulszy dziękuię za łaskawą pamięć i ciągłą szczęśliwość zostaię z uszanowaniem i wdzięcznością Sługa Szczepowicz

Kolonią Stadpieckiego pozdrawiam.

6

...ew
...la mii,
...gią
...ia
...).

P. S. Powziętam wiadomość że JPan Gaudier chce podzielić swym
synom, sprowadzie teraz swoy handel.

Dnia 1. Marca 1805. Ru z Wiśniowy.

Odpowiedź na list mój przez P. Eustachiego pisany odebrałem,
na którą natychmiast odpisuię donosząc, iż Xiążki Wiśniowskie zregestro-
wane i zapakowane porządnie, nie omylnie podług przysłaney instrukcyi
wyprawione będą. Oby tylko P. Jan, bawiący teraz z P. Kraszewskim w
Trześniowie skutecznie się zakrzątnął około Xiążek i papierów tam będących,
co obydwu wielokrotnie przypominałem naywyraźniey. Pisałem niedawno do X.
Trzcińskiego względem Encyklopedyi z przyłączeniem nie wszystkie Tomów do
dopełnienia oney potrzebnych; ale i tą razą nie odebrałem odpowiedzi; myślę
teraz pisać do P. Przybylskiego, z którym on ściśle żyie, aby raczył być
pośrednikiem do skłonienia go, żeby mi czarną lub białą odpisał. — X.
Hołowczyca teraz niema dotąd w Krakowie; papiery u niego będzie nie chybnie
wyszukać, gdy Lachowinski z przyięcia swoich handlów, w których bywa
w Krakowie, raz wraz się dowiaduie o iego powrocie, z tą pewnością,
że i sam ma ważny dla siebie interes względem wyegzekwowania od niego
Dziesięciny na ten rok, jak ią miał zeszłego lata: i tym sposobem list
móy, i ten, który do niego na mię raczył przysłać, znayduią się u tegoż
Lachowińskiego.

Jak nayczulsze oświadczam podziękowanie za troskliwość
o dobro moie w każdey nadarzaiącey się okoliczności. Głównym celem
papierów, które przez P. Eustachiego posłałem, była istotnie legitymacya;
Emerytura zaś tylko przydatkowym in tantum in quantum. Gdyż pomimo
na okoliczności dawne i teraźnieysze miałem oną za niepodobną w tuteyszym
Rządzie. Emerytura przyznaną mi była przy Etacie Szkół Warszawskich
d. 13. Kwietnia 1791. i przez rok tylko oney używałem: później bowiem za-

niechli

zawieszki kraiowe, Mieszkanie moie na Ukrainie aż do 1 Aug: 1793 r.
na koniec podwiż do których, odięły mi sposobność korzystania z przyznaney sobie
Emerytury. Jakkolwiek więc wyprzedzie, zgodzę się z koniecznością tem snadniey,
im bardziey przeświadczony iestem o chęci i staranności, którey nie oszczędzasz
o los móy, tak jak się zgodziłem z tąż koniecznością, gdy roku 1797. Rząd
tuteyszy odesłał mię potężi Emeryturę do Rządu Pruskiego, tę jedyną naznaczaiąc
przyczynę, że uczące w Szkołach Warszawskich uzyskałem ową. Prawda, że podey-
muiąc się funkcyi Nauczyciela w tamteyszym kraiu mógłbym sobie zabespieczyć
pensyą dożywotnią przy robieniu Kontraktu. ale jakże się oney podiąć przy ta-
kiem kalectwie, jakiego doświadczam, mianowicie w tym roku, które mię
nie zdolnym robi do takowey pracy: przyiąwszy takowy obowiązek, a nie mo-
gąc go dopełnić stosownie do chęci i dawney usilności moiey, zgryzłbym się,
prześladowałbym siebie, coby do reszty zruynowało me zdrowie, każda bowiem
irytacya, do czego nerwy moie aż nadto są łatwe, daie się czuć niepo-
spolicie słabemu ozdrowiu moiemu. I ta tę iest jedyna przyczyna,
która mi nie dozwala podiąć się Nauczycielstwa proponowanego;
żadne okoliczności domowe nie są mi do tego przeszkodą: owszem pomna-
żając przez to dochody moie, poprawiłbym byt móy a tem samem los Żony
i Dzieci, który tak wielce mię interesuie i nie raz me serce niespokoy-
nością nabawia przez wzgląd na szczupłość funduszów, jakie dotąd miałem
i mam, a któreby pomnożyć należało dla samych nawet potrzeb Eduka-
cyi Dzieci. Niewidzę dotąd innego sposobu pomnożenia onych,
jak iąć się rolnictwa, tym końcem starałem się na Wołyniu o-
wiadomą dzierżawę, która gdy mię ominęła z przyczyny wyrozumiałości
moiey dla P. Łuszczkiego, nie przestanę starać się o nią i gdzie indziey, jakiej
mam obiecaną w Pruskim Kraju, gdyż kupno Dobra niemoże przyiść do skutku.
Ale zatrudnienia rolnictwa, jakie są daleko, owszem sprzeczne samemu mnie!
pomimo bowiem kalectwa, chęć do Nauk nie tylko nie zmnieyszyła się

wcale

wo mnie złaty, ale owszem wygórowała. Przykrość to wzrok doświadczać walki w sobie chęci i nie możności! I dla tego nie raz już pisałem i teraz ponawiam, iż nayupragnieńszą byłoby dla mnie rzeczą, gdybym mogł w bliskości żyć i wspólnie momenta wolne od zarobku chleba poświęcić nauce i przyjemnemu Jego Towarzystwu.

W liście przedostatnim wyraziłeś, iż nie powinniśmy mieć żalu do Eustachego, jeżeliby na 1 stycznia nie mogł z nim się liście będąc zawiedzionym od Czerminskich. Że nie miałem i nie mam żadnego żalu czyny moje przeszłe i teraźnieysze to okazują, gdyż z pieniędzy moich przeznaczonych na handel, mając pomnożyć moy szczupły dochód, dałem mu 10000 Zł. na zaspokojenie tymczasowych interessów Dederkalskich, gdy w Wrześniu roku zeszłego wyjeżdżał na Wołyń. Powróciwszy ztamtąd wziął odemnie 5000. Zł. na podróż do Warszawy odbytą w celu przyszłego postanowienia swego. Na ostatek teraz pod Jego niebytność, nie tylko com reszty miał 2000 Zł. swoich, ale też zaciągnionych na siebie długiem 5,500 Zł. dołożyłem do Summy przez Niego zostawioney na uratowanie Wiśniowy od sekwestru z Gubernii Cyrkułowi nakazanego za zaległą prowizyę od d. 24. Czerwca 1791 od Summy 2000 Zł. Akademii Krakow. należącey. Przyjaźń moja dla Eustachego jest dla mnie przyjaźnią arcy szacowną; przeszedłszy bowiem z Nim lat 7, jako Nauczyciel domowy, zjednałem sobie tyle Jego przywiązania do siebie, iż gdy przy ukończeniu Jego Edukacyi los każdego z nas w inną popychał stronę, żądał po mnie, abym mu dał słowo, iż w czasie starać się będę z Nim się z nieść i społnie resztę wieku przepędzać. Jakoż przez przeciąg lat 14. tu wspólnie okoliczności losu mego tęższe się tak zwracałem, abym pracując na jakiekolwiek fundusz życia, nie zagrodził sobie możności do

uskutecznienia

uskuteczniania powyższey umowy mnie samo przyjemniey. Co w samey
rzeczy uskutecznitem w roku 1802. Lipca oraz „radbym, żeby wszyscy
„wyrozumieli Eustachiemu i nie przeszkadzali Jego pryncypalnemu in-
„teressowi ożenienia. Niech się już raz ożeni, a potem będzie się mu-
„siał każdemu z nas usprawiedliwić." Co do mnie nie tylko pewny-
szym sposobem starałem się z mey strony być mu pomocnym w tey mie-
rze, aleteż przyłożyłem się iescze, ile w mocy moiey było do ułatwie-
nia, w których artykułów potrzebnych do uskutecznienia rozwodu
przyszłey Jego Małżonki, a to przez osobę przyjaciela mego, który ne-
mi końmi i odemnie awansowanemi pieniędzmi w czasie niedostatniey
bytności Eustachego na Wołyniu, jeździł do [illegible] po ludzi potrze-
bnych do świadectwa i z Niemi z tamtąd do Warszawy, gdzie swoią
bytnością temże rozwód skutecznie przyspieszył. Oto są skutki moiego
przywiązania do P. Eustachego, które, że on potrafi cenić, nie-
godzi mi się powątpiewać.

Listy nadesłane pod kopertą [illegible] odesłałem do [illegible].

Zdrowszy prawie iestem teraz czasy. Wraz z Żoną i Dziećmi uszanowa-
nie ~~[illegible]~~ i wdzięczność za ciągłą życzliwość oświadcza-
my. Cieszymy się, że pomimo srogiey zimy, nie doznałeś cierpień swe-
go kalectwa, i pragniemy, żebyś ciągle mógł używać zdrowia.

Na zawsze obowiązany i wdzięczny Sługa F. Szopowicz

Łaskawey [illegible] pozdrowienie i podziękowanie za pamięć zasyłam.

Uszanowanie i życzenia czerstwego zdrowia składam Autora tego
listu [illegible] Pani Dob[illegible] — Kawalerowi Jego przedtem oddany
Zubrzycki

9

11. Julij 1805. Wiśniowa

Koniec zimy i całą wiosnę przepę-
dziwszy na nadzwyczayney chorobie oczów,
wśród nieznośnych boleśi, zaledwie teraz
dopiero poczynam przychodzić do jakiegoż-
kolwiek zdrowia. A wycieńczony przez ciąg
tey ostatniey choroby, znacznie z sił i
ciała opadłem. Należałoby mi nie od-
bicie pojechać do Baden, ale zawód, jaki
dotąd miał P. Eustachi w odebraniu swey
summy z depozytu, a stąd niemożność naj-
wczesniey uregulowania się w interesach,
przytem nadzwyczayna drożyzna są
mi na przeszkodzie do tego. Miałem
kilka Possessyi, które gdy dla powyższey
przyczyny mię ominęły, na tegorocznego
Sto Jańskie kontrakty, muszę więc pozo-
stać na miejscu, i ~~przestać~~ na tem żeby
w współce z Dziedzicem przestać na
dzierżawie Wiśniowey, która ani
jemu, ani mnie nie może być
zupełnie dogodną.

List, który raczyłeś powtórnie pisać
dnia

dnia 2. Maja, przyniosł mi wielką ulgę w moich cierpieniach, a to tak przez ważność prawd w nim umieszczonych, jako też przez sentyment życzliwości, którym zawsze jesteś dla mnie. Od datty odebrania onego, powtarzam sobie: <u>grande solatium est cum universo rapi.</u> Wśród rozmaitych cierpień, i pomimo nawet niepodobieństwa jakie upatrujesz do wspólnego życia naszego, nie przestaię cieszyć się nadzieją, iż to się uskutkować może, byleby nielitościwe Parki zbyt wcześnie wątków życia naszego nieprzerwały. Prawda, że czego człowiek pragnie, snadnie też to sobie obiecuje: ale pomimo tego mam ja i inne powody do takowey nadziei, któremi wypisywać się nie mogę.

Poprzyjeżdżali tu wszyscy z Trzesniowa, ale Księżeta [?] ztamtąd ieszcze dotąd niemasz, i dowiedzieć się niemogę kiedy one będą dotąd [?] minąte: przyznam się, że mi iest przykro, iż do=

dotąd obietnicy moiey uskutecznić nie
mogłem osobliwie na tameczne; ile,
że tu będących nie wielka iest liczba,
a co do dzieł, którycheś sobie życzył
z Biblioteki Wisniowskiey, ledwie się
znaydzie kilkanaście: gdyż przeszłego
lata za bytności moiey na Wołyniu,
za rozkazem P. Eustachiego P. Dyonizy
wydał ich kilkadziesiąt dla P. Ossolin-
skiego, w tych tu stronach pod ów czas
będącego. Niechciałbym więc budzić
powód z Jędłowey, bez doczekania się
Xiążek Wisniowskich lub wyraźnego
rozkazu, jaki mi dasz w tey mierze
w odpowiedzi swoiey. —

Xiądz Hołowczyc nie nadesłał
mi Papierów, tak, jak było miało, tylko
list, który przyłączam. Z Trzcińskim
nie ma co iuż i gadać.

Wraz z Żoną i Dziećmi składam
jak nayczulsze podziękowanie za łaskawe nas
pozdrowienie. Cieszemy się, żeś zdrowszy
i pra

pragniemy podobne tylko w tey mierze
odbierać wiadomości, jako szczerze
życzliwi i wdzięczni.

Szopowicz.

Winne uszanowanie JMci Dobrodzieyce
wyrażam i za uprzeymy udział, w
liście do P. Szopowicza umieszczony
najobowiązańszy dziękuię. Zubrzycki.